

Szacunek z wzajemnością. Piłsudski a Żydzi

Jeden z najwybitniejszych żydowskich historyków¹ Majer Bałaban pisał: „baliśmy się chwili, gdy zamknie powieki”. Nie trzeba specjalnych badań, aby powiedzieć, że stosunek większości społeczeństwa żydowskiego do Józefa Piłsudskiego był pozytywny. Marszałek był oczywiście krytykowany za niektóre swoje posunięcia po maju 1926 r., ale zawsze z wielką rewerencją wobec osoby. Trudno jednoznacznie rozstrzygnąć, jaki wpływ na ten stan rzeczy miały obawy przed dojściem do władzy Narodowej Demokracji.

Jeszcze w okresie nielegalnej działalności Piłsudski wielokrotnie stykał się z Żydami. Byli to na ogół ludzie całkowicie zasymilowani, jak Feliks Perl, albo działacze Bundu lub sympatycy socjalizmu. Wielu Żydów znalazło się również w Legionach tworzonych przez Piłsudskiego – rekrutowali się nie tylko z szeregow inteligencji, ale i z ludu. Niektórzy z nich za zasługi na polu chwały otrzymali krzyże *Virtuti Militari* oraz Krzyże Walecznych. Walczyli również w wojnach toczonych już przez Polskę niepodległą, a kilku dosłużyło się w niej najwyższych stopni wojskowych. W 1938 r. Związek Żydów Uczestników Walk o Niepodległość liczył około 6750 członków.

Â

O stosunku Piłsudskiego do problemów narodowościowych świadczy jego wypowiedź z października 1902 r. w „Walce”: „Wszelkie wnoszenie do naszego życia społecznego waśni narodowościowych spotkać w nas musi zaciętych przeciwników. Spory i kłótnie osłabiają nasze siły i dają możliwość wspólnemu prześladowcy – caratowi – korzystać z nich i wzmacniać panowanie nad nami. Wypleniamy wśród towarzyszy niechęć względem ludzi innego pochodzenia, wiary lub języka” [1].

Wówczas głównym zarzutem wobec Bundu była odmowa przyjęcia do swego programu hasła walki o niepodległość Polski. Krytykując Bund – który swoje nadzieje pokładał w zwycięstwie rewolucji w całej Rosji – Piłsudski traktował jednak Żydów jako potencjalnych sojuszników, nigdy jako wrogów.

Â

W wolnej
Polsce

Â

Od 1920 r. Marszałek programowo nie chciał publicznie wypowiadać się w kwestii żydowskiej. Wyjątek stanowią uwagi o działalności agitatorów komunistycznych pochodzenia żydowskiego podczas wojny w 1920 roku. Ostatnie słowa odnoszące się do Żydów wygłosił podczas zjazdu legionistów we Lwowie do robotników lwowskich: „Gdy byłem Naczelnikiem Państwa, nieraz wstawało przede mną zagadnienie współpracy wyznań i narodowości w wolnej Rzeczypospolitej. Głowiłem się nad tym zagadnieniem i bywały chwile, gdy zdawało mi się, że jest to zagadnienie prawie nie do rozwiązania”.

Wspominał wówczas okopy: „Byli tam towarzysze broni Żydzi i byli inni. I rozumiałem wówczas, że życie mądrzej rozwiązuje zagadnienia niż zarozumiała ludzka logika”[2].

Znaczące są doświadczenia Ozjasza Thona „prezesa Koła Żydowskiego w Sejmie Ustawodawczym i znanego działacza syjonistycznego z Galicji” który we wspomnieniach pisał o Piłsudskim: „Żydzi nie mają powodu obawiać się wyraźnej krzywdy z jego strony. Ale też nie ma prawdopodobieństwa lub uzasadnionej nadziei, ażeby coś pozytywnego działał dla Żydów. [„Ś” po prostu świadomie unikał tego tematu, a gdy się go natarczywie jednak poruszyło, to uporczywie „milczał”[3].

Od 1920 r. Marszałek programowo nie chciał publicznie wypowiadać się w kwestii żydowskiej

Innym przykładem może być postawa Piłsudskiego podczas dyskusji nad „Wytycznymi w sprawie stosunku władz rządowych do mniejszości narodowej” przedstawionymi 18 sierpnia 1926 r. na posiedzeniu Rady Ministrów przez ministra spraw wewnętrznych Kazimierza Młodzianowskiego[4]. Piłsudski wypowiedział się o propozycji ministra w stosunku do wszystkich mniejszości, z wyjątkiem żydowskiej. Trudno powiedzieć, z czego wynikała jego postawa. Na pewno pamiętał o atakach Narodowej Demokracji, która podczas wojny 1920 r. wypominała mu domniemane kontakty z Żydami zarówno w życiu osobistym, jak i politycznym, zarzucając mu wręcz zdradę. W publicystyce endeckiej wielokrotnie oskarżano Piłsudskiego i sanację o wysługiwanie się Żydom, w „Myśli Narodowej” pisano o nim jako o „Kościszce mniejszości narodowych”[5].

Â

O prawdziwym stosunku Piłsudskiego do Żydów świadczyły konkretne czyny. Już na drugi dzień po powrocie z Magdeburga, 12 listopada 1918 r., przyjął delegację wszystkich partii żydowskich. Był to niewątpliwie krok znaczący, biorąc pod uwagę, że

dotychczasowe rządy powoływane przez Radę Regencyjną z reguły ignorowały politykę żydowskich. W imieniu organizacji syjonistycznej przemówił Izaak Gruenbaum: „W Panu, Panie Komendancie, cała Polska widzi człowieka, który powołany jest do utworzenia Rządu. My również z pełnym zaufaniem przychodzimy do Pana z naszymi żądaniami”[6]. Podobne oświadczenia złożyli obecni na audyencji przedstawiciele ortodoksów i folkistów. Zarówno Piłsudski, jak i socjaliści wyznawali wówczas tezę o pełnym równouprawnieniu i konieczności zapewnienia mniejszościom narodowym pełni praw obywatelskich.

Â

Alternatywą dla rządów

Piłsudskiego były rządy Narodowej Demokracji, od początku swego istnienia nastawionej antyżydowsko. Hołdowała ona zasadzie egoizmu narodowego, zakładając nieuchronność konfliktów narodościowych. Stąd dążenie do asymilacji mniejszości słowiańskich, a w stosunku do Żydów programowy antysemityzm.

Â

W pierwszych miesiącach

niepodległości przez kraj przeszła fala wystąpień antyżydowskich, których organizatorem nie był obóz narodowy, ale atmosfera przezeń stworzona nie pozostała bez wpływu na ich uczestników. Wobec pogromów Piłsudski wyraził swoje stanowisko dwukrotnie, choć w poufnej korespondencji. W liście do Ignacego Paderewskiego pisał, że z trudem powstrzymał pogrom w Wilnie. W drugim wypadku była to odpowiedź posłowi USA, który go interpelował o wystąpienia antyżydowskie w Częstochowie. Wedle telegraficznej relacji posła, Piłsudski mówił o specjalnych zarządzeniach dla utrzymania porządku i opieki nad Żydami w Częstochowie. Samymi wystąpieniami był oburzony, uważając je za hańbę dla Polski. Jednak po pogromie w Jędrzejowie, przyjmując delegację Żydów z tego miasta, stwierdził, że „sprawa żydowska jest teraz bardzo zawiłana” i poradził im, by sami ją rozwiązali, emigrując do Palestyny[7]. Jest to jego jedyna znana wypowiedź na temat emigracji.

Do przewrotu majowego jednym z

priorytetów polityki żydowskich było niedopuszczenie obozu narodowego do władzy. W związku z tym konsekwentnie popierali Piłsudskiego, widząc w nim przeciwwagę dla sił narodowych. Akceptowali jego politykę wobec kresów wschodnich, dążącą do związania tych ziem z Polską w drodze federacji.

Â

Po przewrocie
majowym

Â

Żydzi w ogromnej większości przyjęli przychylnie przewrót majowy. Niektórzy wręcz uznali, że mimo swego antykonstytucyjnego charakteru, stanowi on ratunek dla Polski. Z jednej strony przewrót oznaczał dla nich odsunięcie od władzy najbardziej im wrogiego obozu nacjonalistycznego, z drugiej – pozytywny stosunek do Piłsudskiego wynikał z oceny jego działalności na stanowisku Naczelnika Państwa. Od początku nie brakowało jednak też uwag krytycznych pod adresem nowej ekipy, co częściowo wynikało z niecierpliwości publicystów i polityków żydowskich oraz ich nadmiernych oczekiwań.

Piłsudski stał na stanowisku asymilacji państwowej, a nie narodowej, co stanowiło przeciwieństwo stanowiska endecji. Jego najbliżsi współpracownicy, prawdopodobnie nie bez jego zgody, kontynuowali politykę rozpoczętą przez niego w 1919 r. i starali się oprzeć na masach ortodoksyjnego żydostwa jako przeciwwadze dla żydowskich partii narodowych. Uznawano problem żydowski za – najtrudniejszy obiektywnie dla państwa polskiego, ale raczej najmniej niebezpieczny – [8].

Kwestia żydowska nie była więc dla nowego reżimu sprawą pierwszoplanową. Piłsudczycy nie traktowali mniejszości żydowskiej jako antypaństwowej, odnosili się też negatywnie do antysemityzmu, Żydzi byli dla nich grupą wyznaniową, a nie narodową. Postawa ta będzie rzutowała na ich działalność ustawodawczą w odniesieniu do Żydów. Byli przeciwni zawieraniu formalnych umów z mniejszościami narodowymi, stojąc na stanowisku, że państwo nie może zawierać umów ze swymi obywatelami. Zerwali więc z praktyką prowadzenia oficjalnych pertraktacji z Kołem Żydowskim, przedkładając nad nie rozmowy nieurzędowe.

Â

Do syjonizmu mieli stosunek ambiwalentny.

Â

W Zgromadzeniu Narodowym po przewrocie majowym wzięli udział wszyscy posłowie i senatorowie żydowscy,

głosując za Piłsudskim, a po jego rezygnacji za Mościckim; poparli też rząd Kazimierza Bartła. Izaak Gruenbaum odmawiający dotychczas poparcia wszystkim rządom pisał: „teraźniejszy rząd jest, jak się zdaje, z naszego stanowiska, najlepszym z spośród tych, co mieliśmy kiedykolwiek”[9].

Wkrótce po przewrocie rozpoczęła się w Sejmie dyskusja nad nowelizacją konstytucji. Posłowie żydowscy, nastawieni sceptycznie wobec proponowanych przez rząd zmian, wzięli żywy udział w debacie konstytucyjnej, broniąc konsekwentnie demokracji. „My nie chcemy burzyć parlamentarnego ustroju Polski”[10] – te słowa Gruenbauma popierało w swych wystąpieniach całe Koło Żydowskie, które w propozycjach rządowych widziało likwidację demokracji.

Â

Rząd Bartła poddał się do dymisji, ale w następnym rządzie zdymisjonowani ministrowie zajęli te same stanowiska. Piłsudski zademonstrował w ten sposób, jak mało liczy się ze stanowiskiem Sejmu. Gruenbaum dostrzegł, że tym posunięciem Piłsudski przekreślił odpowiedzialność ministrów i rządu przed Sejmem, ale także, że tym samym umożliwiono prawicy odgrywanie roli obrońcy demokracji i parlamentaryzmu. Krytyczny stosunek do rządu demonstrował również Leon Reich, przywódca syjonistów wschodniogalicyskich, twierdząc, że Koło za bardzo ufa rządowi, który tak niewiele zrobił dla Żydów i nawołując do większej rezerwy i ostrożności.

Â

13 listopada 1926 r. Apolinary Hartglas, prezes Koła Żydowskiego, oficjalnie zaproponował, by w związku z niespełnieniem postulatów żydowskich Koło przeszło do opozycji wobec rządu Piłsudskiego. Wniosek ten nie uzyskał większości w Kole. Część członków obawiała się pogorszenia sytuacji, inni byli zadowoleni z działań rządu. Ostatecznie podczas dyskusji nad prowidorium budżetowym 14 grudnia, stosunkiem głosów 13:12, w Kole raz jeszcze zwyciężyła opcja wyczekiwania.

O zmianie polityki rządu w stosunku do Żydów po 1926 r. świadczyło już exposé Bartła, za którym poszły pierwsze decyzje administracyjne. 2 lutego 1927 r. minister spraw wewnętrznych Felicjan Sławoj Składkowski przywrócił prawo do używania języka żydowskiego bez ograniczeń podczas zgromadzeń. Na wyraźne żądanie Piłsudskiego zakończył również sprawę przyznania obywatelstwa polskiego żydowskim uciekinierom z Rosji, ciągnącą się od pierwszych dni niepodległości[11].

Pierwsze wybory po przewrocie

znów nakazały posłom zdefiniować ich stosunek do Piłsudskiego i jego rządów. Izaak Gruenbaum zainicjował wbrew planom Piłsudskiego powstanie Żydowskiego Bloku Narodowego, którego twórcy nie stawiali jednak sobie za zadanie obalenia systemu pomajowego, bowiem, jak pisał Hartglas: „pomijając już osobisty sentyment wielu z nas dla osoby Marszałka Piłsudskiego nie możemy nie wiedzieć, że w razie upadku jego rządu mogłoby przyjść do władzy tylko rząd znajdujący się pod wpływem endecji”[12].

Â

Kwestia żydowska nie była dla sanacji sprawą pierwszoplanową

Â

Do Bloku nie weszli galicyjscy

syjoniści. Analizując sytuację przedwyborczą, Reich twierdził, że „byłoby to z naszej strony niepożytecznym iść przeciw rządowi. Jest to przecież rząd, który w znacznej mierze ułatwił nam życie”[13]. Nieco odmienne stanowisko zajął Thon, który głosił potrzebę współpracy z sanacją. Dla ortodoksyjnych Żydów z Agudy zasadniczą sprawą była postawa rabinów. Na ich kolejnych zjazdach w przyjętych uchwałach wyrażono zaufanie do polityki prowadzonej przez rząd marszałka Piłsudskiego oraz stwierdzono, że „zgodnie z zasadami religii i tradycji, społeczeństwo żydowskie popierać będzie Rząd bez zastrzeżeń i postępować będzie zgodnie z zasadami tego Rządu”[14].

22 grudnia 1927 r. pojawiła się w

prasie wiadomość o powstaniu Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem. Żydzi po raz pierwszy stanęli przed alternatywą głosowania również na partię polską, w dodatku rządzącą, do głosowania na którą namawiała administracja. Na liście tej znaleźli się dwaj prominentni przywódcy społeczności żydowskiej – Wacław Wiślicki i Eliahu Kirszbraun. Poszczególne lokalne organizacje żydowskie (m.in. w Białymstoku i Kielcach) zaczęły podejmować uchwały o głosowaniu na BBWR. Kirszbraun wyraził nie tylko swój osobisty stosunek do Piłsudskiego, kiedy pisał: „raz na zawsze wskazałeś Panie Marszałku, obecnemu i przyszłym pokoleniom, że należy z przesądami i szowinizmem zerwać”[15].

Â

Jeszcze do połowy 1928 r.

posłowie żydowscy dostrzegali pewne możliwości współpracy z sanacją. Najlepiej taką postawę charakteryzowało jedno z wystąpień Jakuba Wygodzkiego, który po

zaznaczeniu, że „odróżniamy rząd pomajowy od poprzednich rządów”, a „z wielkim i czystym imieniem Marszałka Piłsudskiego łączymy nadzieję” przeszedł do krytyki polityki Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego[16]. Posłowie zdawali sobie sprawę, że ich opozycja względem sanacji ma ograniczony charakter i pomimo istotnych zastrzeżeń co do jej polityki, nie mogło być innego stanowiska jak poparcie dla jej rządu, co nie wykluczało demonstrowania od czasu do czasu niezadowolenia.

Powoli jednak rodziło się rozczarowanie, jeśli nie do intencji Komendanta, to przynajmniej do realnych możliwości lub chęci jego współpracowników. Stanowisko posłów żydowskich uległo zaostrzeniu wraz ze zmianą sytuacji politycznej i gospodarczej.

Do powstającego Centrolewu posłowie żydowscy odnosili się z dystansem, nie wierząc w sukces opozycji i możliwość stworzenia rządu przez partie, które połączyła jedynie negacja systemu pomajowego, oraz obawiając się utworzenia w ten sposób drogi do władzy narodowej demokracji. Zarzucali mu brak programu w kwestii mniejszości narodowych, a w stosunku do Żydów nie dostrzegali różnic między stanowiskiem sanacji i Centrolewu.

Â

Żałoba

Â

Śmierć Piłsudskiego wywołała powszechną żałobę w społeczeństwie żydowskim. W synagogach w całym kraju odbywały się nabożeństwa żałobne, przerwano naukę w szkołach żydowskich. Słano liczne telegramy od organizacji politycznych i społecznych do Aleksandry Piłsudskiej, prezydenta i premiera. Zarząd gminy warszawskiej ustanowił nagrodę za najlepsze dzieło na temat „Marszałek Piłsudski a Żydzi polscy”, która niestety nigdy nie została przyznana. W dniu pogrzebu wszystkie instytucje gminy były nieczynne. Postanowiono wybudować w Palestynie dom emigranta imienia Marszałka oraz posadzić las nazwany jego imieniem.

Â

Gazety przez kilka dni przepełnione były artykułami i sprawozdaniami z wieców i uroczystości żałobnych. Przedrukowały też wystąpienia przywódców politycznych i

religijnych. Egzekutywa Agencji Żydowskiej – instytucja nadrzędna nie tylko dla syjonistów – w swoim oświadczeniu pisała: „Szlachetny stosunek Marszałka Piłsudskiego oraz poskromienie przezeń antysemityzmu pozwoliły Żydom polskim swobodnie odetchnąć mimo kryzysu gospodarczego. Marszałek Piłsudski zaskarbił sobie wieczystą wdzięczność żydostwa”.

Â

Wyrażano nadzieję, że tradycje zapoczątkowane przez Marszałka Piłsudskiego będą nadal kontynuowane ku chwale Polski [17].

15 maja 1935 r. „Nasz Przegląd” przedrukował z „Nowego Dziennika” wystąpienie Thona, który mówił, że nie można sobie wyobrazić życia Polski bez Komendanta: „Polska to On, a On to Polska”. Jednocześnie retorycznie pytał: „Czy wszystko co zrobiono w Jego imieniu, czy pod jego wezwaniem, było dobre i znalazło czy znaleźć musiało aprobatę? Nawet w obliczu majestatu Jego zgonu nie wolno o Nim powiedzieć nieprawdy. On sam przecież był wcieleniem najwyższej prawdy”.

W „Chwili” były poseł Juliusz Wurzel pisał o Marszałku: „jakiś spokój sływał na dusze ludzkie, ilekroć w nich budziła się świadomość, że żyje i rękę na sterze trzyma w Polsce. [I] dlatego też mniej troszczono się o takie nawet ważne szczegóły, jak uchwalone i ogłaszane ustawy, a choćby i samą konstytucję. Jest przecież Józef Piłsudski ponad wszystkim!” [18].

Majer Bałaban – jeden z najwybitniejszych żydowskich historyków – pisał: „baliśmy się chwili, gdy zamknie powieki” [19].

Â

Śmierć Piłsudskiego wywołała powszechną żałobę w społeczeństwie żydowskim

Â

Mateusz Mieses w „Nowym

Dzienniku¹ wyliczył powody specjalnego stosunku Żydów do Piłsudskiego: „Najwyższy epitet etyczny w żydostwie jest „sprawiedliwy” Budowniczy Polski odrodzonej, twórcza myśli legionowej, pogromca nowoczesnego partyjnego liberum veta, poskromiciel warcholstwa endeckiego, jest szczerze i rzewnie żalowany przez Żydów. Izrael wyczuł w nim instynktownie pierwiastek dominujący „sprawiedliwości” porządku obywatelskiego, rygoru i dyscypliny, hamujących wszelką samowolę^[20].”

Â

Obawy o los kraju po śmierci Marszałka okazały się zasadne. Rząd Mariana Zyndram-Kościałkowskiego, powołany 13 października 1935 r., był ostatnim rządem sanacyjnym, który starał się kontynuować w stosunku do Żydów politykę prowadzoną za życia Piłsudskiego. Piki Kościałkowski był premierem, Żydzi mogli liczyć na przeciwdziałanie rządu najbardziej jaskrawym przejawom antysemityzmu. Premier oświadczył, że „bezpieczeństwo wszystkich obywateli, bez względu na wyznanie i narodowość jest fundamentem, na którym wspiera się praworządność w państwie”. Zapowiadał walkę z elementami destrukcyjnymi państwa, zaliczając do nich zarówno komunistów, jak i nacjonalistów.

Wkrótce rządząca sanacja przejęła jednak wiele z haseł obozu nacjonalistycznego. Poczynając od 1936 r., w Sejmie pojawiło się kilka projektów ustaw dążących do wyrugowania Żydów z rozmaitych pól działalności gospodarczej. Żydzi zmuszeni zostali już nie do walki o równouprawnienie, ale do protestów przeciwko próbom ustawowych ograniczeń swoich praw oraz przeciw propagandzie antyżydowskiej prowadzonej nie tylko przez obóz narodowy, ale i pozostającą u władzy sanację. Na plan pierwszy wysunęła się sprawa bezpieczeństwa osobistego i bezpieczeństwa mienia społeczności żydowskiej. Prasa i politycy żydowscy wielokrotnie wypominali wówczas sanacji, że za życia Piłsudskiego jej aktualna polityka byłaby niemożliwa.

Â

Â Tekst ukazał się w miesięczniku „Więź” nr 5-6/2010.

Â

[1] J. Piłsudski, „Pisma zbiorowe”, t. II, Warszawa 1937, s. 24-25.

[2] „Żydzi bojownicy o niepodległość Polski”, Lwów 1939 (reprint: Warszawa 2002), s. 167.

[3] O. Thon, „Z rozmyślań przymusowych wakacji. Wspomnienia i refleksje”, „Nowy Dziennik” 7 XII 1927.

- [4] Załącznik do protokołu posiedzenia Rady Ministrów 18 VIII 1926 r., w: Cz. Madajczyk, *Ź Dokumenty w sprawie polityki narodowościowej władz polskich po przewrocie majowym*, *Ź Dzieje Najnowsze*, 1972 z. 3, s. 159-160.
- [5] M. Domagalska, *Ź Antysemityzm dla inteligencji*, Warszawa 2004, s. 147.
- [6] *Ź Materiały w sprawie żydowskiej*, red. I. Gruenbaum, z. 1, Warszawa 1919, s. 13.
- [7] Tamże, s. 50-51.
- [8] W. Paruch, *Ź Od konsolidacji państwowej do konsolidacji narodowej. Mniejszości narodowe w myśli politycznej obozu piłsudczykowskiego (1926-1939)*, Lublin 1997, s. 231.
- [9] *Ź Żydzi wobec przedłożeń rządowych*, *Ź Nasz Przegląd*, 19 VI 1926.
- [10] SSS I 6 VII 1926, pos. 291, ł. 34.
- [11] *Ź Miałem już jako minister spraw wewnętrznych możliwość zameldowania położenia Żydów uciekinierów z Rosji marszałkowi Piłsudskiemu. Komendant chwilę pomyślał, a potem rzucił. Dajcie im polskie paszporty. Polski nie stać na posiadanie obywateli drugiej klasy, którzy muszą ją nienawidzić*. S. Składkowski, Kwiatuszki administracyjne i inne, Londyn 1959, s. 275.
- [12] *Ź Żydowski Blok Narodowy. Wywiad z b. posłem Hartglasem*, *Ź Nasz Przegląd* 5 II 1928.
- [13] Konferencja delegatów prowincji przy współudziale Egzekutywy odbyta w dn. 24 XI 1927, CAS F 3. t.4/2
- [14] *Ź Mniejszości narodowe w wyborach do Sejmu i Senatu w 1928 r.*, Opracowane przez Wydział Narodowościowy Ministerstwa Spraw Zagranicznych, Warszawa 1928, s. 47-48.
- [15] *Ź AAN BBWR t. 35, s. 9, cyt. za: W. Paruch, Ź Od konsolidacji państwowej do konsolidacji narodowej. Mniejszości narodowe w myśli politycznej obozu piłsudczykowskiego (1926- 1939)*, Lublin 1997, s. 239.
- [16] SSS II 2 VI 1928 pos.15, ł. 66; Biuletyn [Koła Żydowskiego] 1929 nr 3, s. 29.
- [17] *Ź Wdzięczność żydostwa*, *Ź Chwila* 15 V 1935.
- [18] J. Wurzel, *Ź Żałoba*, *Ź Chwila* 14 V 1935.
- [19] *Ź U trumny budowniczego Polski. Garść refleksji i wspomnień o Marszałku Piłsudskim*, *Ź Nasz Przegląd* 18 V 1935.
- [20] M. Mieses, *Ź Sprawiedliwy dyktator. Aktualne reminiscencje dziejowe*, *Ź Nowy Dziennik* 19 V 1935.

Ź

Szymon Rudnicki Ź

ur. 1938. Profesor historii, pracuje w Instytucie Historycznym UW. Autor m.in. książek *Obóz Narodowo-Radykalny. Geneza i działalność*, *Działalność polityczna polskich konserwatystów 1919-1926*, *Ziemiaństwo polskie w XX wieku*, *Żydzi w parlamencie II Rzeczypospolitej*. Mieszka w Warszawie.

Â

Oryginalny artykuł czytaj [TUTAJ](#)